

Maria Czubaszek: O Wolskim,
Cejrowskim i Pietrzaku

Prof. Krzysztof Gawlikowski:
Tajemnice Chin

Ostatnia posługa
onkologa łapówkarza

Zapomniane ofiary
przewrotu majowego

Najgłupszy w Europie

Jak zlikwidowano

1675 zakładów



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



STRACONE SZANSE?

Gdyby nie dopuszczono do tak masowej likwidacji zakładów przemysłowych, bezrobocie byłoby o 1,5 mln mniejsze, a zarobki o jedną trzecią wyższe

Rozmawia Paweł Dybicz

Najnowsza książka, której jest pan współautorem, pokazuje, jak wiele zakładów przemysłowych zlikwidowaliśmy po 1989 r. Teraz, nie tylko w Polsce, postuluje się reindustrializację. To dlaczego się ich pozbyliśmy?

– Odpowiedź na to pytanie jest dość skomplikowana i wieloraka, można nawet się posłużyć teorią spiskową, której osobiście nie jestem zwolennikiem. Polska pozbywała się zakładów produkcyjnych w przekonaniu – dominującym na świecie – że przemysł jest na etapie schyłkowym, że sektor usług będzie go wypierał i jego rola w gospodarce światowej zmniejszy się do skali podobnej do rolnictwa. Na to przeświadczenie nakładał się u nas aspekt polityczny – walka z dużymi zakładami była próbą zapobieżenia aktywności środowisk, które miały ukształtowane więzi społeczne i mogły być przeciwnikiem prywatyzacji. Co zresztą miało miejsce, przecież sprzeciwiało się jej wiele załóg pracowniczych i kierownictw zakładów. Do tych dwóch przyczyn doszła też chęć szybkiego dorobienia się pewnych grup, w tym doзору technicznego i średniego personelu.



Andrzej Karpiński, Stanisław Paradysz, Paweł Soroka, Wiesław Żółtkowski,
Od uprzemysłowienia w PRL do deindustrializacji kraju.
Losy zakładów przemysłowych po 1945 roku, Wydawnictwo Muza SA, dział zamówień – tel.: 22 628 63 60.

PROF. ANDRZEJ KARPIŃSKI

– ekonomista, wieloletni członek i sekretarz naukowy Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, autor wielu książek ekonomicznych

Niemcy nie pozbywali się zakładów produkcyjnych. Można było brać przykład z naszego zachodniego sąsiada.

– U nich też doszło, choć nie na taką skalę jak w innych krajach Europy Zachodniej, do likwidacji zakładów. Zjawisko dezindustrializacji krajów rozwiniętych było faktem, można nawet powiedzieć, że Europa się zdeindustrializowała. Podobnie jest w USA – w dużych ośrodkach we wschodnich stanach przemysł w za-

książce – „Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce” – zajmowaliśmy się tylko tymi przedsiębiorstwami, które zbudowano w Polsce Ludowej po 1949 r. W nowej odnosimy się do całego przemysłu istniejącego w PRL, a poza tym w poprzedniej publikacji nie patrzyliśmy na uprzemysłowienie Polski jako na proces. Policzyliśmy, że w nowej książce jest nie więcej niż 20% treści zamieszczonej już w poprzedniej pracy.

Polska jest jednym z dwóch krajów o najgłębszej dezindustrializacji i największym spadku zatrudnienia w przemyśle w powojennej Europie.

sadzie nie istnieje, chociaż na zachodzie Ameryki powstał i rozwinął się najnowocześniejszy przemysł, który stanowi dziś jej bazę przemysłową. **Na dezindustrializację nałożył się kryzys 2008 r.**

– Który potwierdził, że wszystkie kryzysy są wrogiem sektorowi usług, a przyjazne sektorom wytwarzającym dobra materialne. Zmiana nastawienia do przemysłu po 2008 r. miała dwóch ojców: z jednej strony kryzys i zmniejszenie roli sektora usługowego, z drugiej kolejną, trzecią już rewolucję przemysłową, wywołaną rewolucją w przemysłach informacyjnych i internetem.

MITY LIKWIDACJI

Czy tę najnowszą książkę trzeba uznać za rozszerzoną wersję poprzedniej?

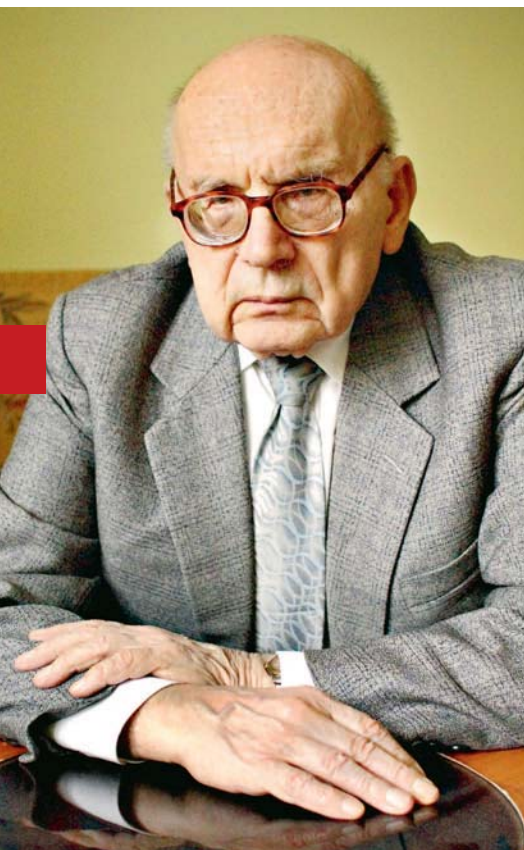
– Nie. To zupełnie inna praca, bo w poprzedniej

Dlaczego najnowsza publikacja ma tak istotne znaczenie?

– Najcenniejszą jej częścią jest pierwsze w polskiej nauce prawie pełne zestawienie zakładów przemysłowych działających w końcu 1988 r., a zlikwidowanych po roku 1989. To podsumowanie, łącznie z parametrami liczbowymi ilustrującymi potencjał tych zakładów, pozwoliło nam dokonać bilansu przedsiębiorstw przemysłowych w PRL, a tym samym dać obraz skali ich likwidacji. Ta książka pozwala nam równocześnie skorygować lub obalić wiele mitów, mocno utrwalałonych w świadomości społecznej i, niestety, także w publicystyce pod wpływem kłamliwej propagandy.

Na przykład jakich?

– Mit pierwszy: tak szeroko zakrojona likwidacja zakładów przemysłowych po 1989 r. była efektem ich błędnego zaprogramowania w Polsce Ludowej, nietrafnego wyboru dokonanego przez decydentów pod kątem



przemysłu ciężkiego. Owszem, można wskazać jednostkowe przykłady, ale zawarta w książce analiza pokazała, że jest to absolutna nieprawda. Z istniejących w 1988 r. 6,2 tys. zakładów zatrudniających ponad 100 osób zlikwidowano 1675, w tym 681 zakładów zbudowanych w PRL, a 994 istniejące przed 1949 r., a więc powstałe w gospodarce rynkowej, na które PRL nie miała już żadnego wpływu. Zlikwidowano zatem o wiele więcej zakładów starych, istniejących przed 1949 r., niż zbudowanych później.

Po 1989 r. zlikwidowano 1675 zakładów przemysłowych, 33% całego majątku. To europejski rekord.

Mit drugi: likwidacja tak wielu zakładów była uzasadniona, bo przemysł ciężki został nadmiernie rozbudowany. Zgadzam się z tezą o jego nadmiernej rozbudowie, ale było to efektem częściowego zamknięcia naszej gospodarki, jej odcięcia od rynku światowego. W związku z tym ►

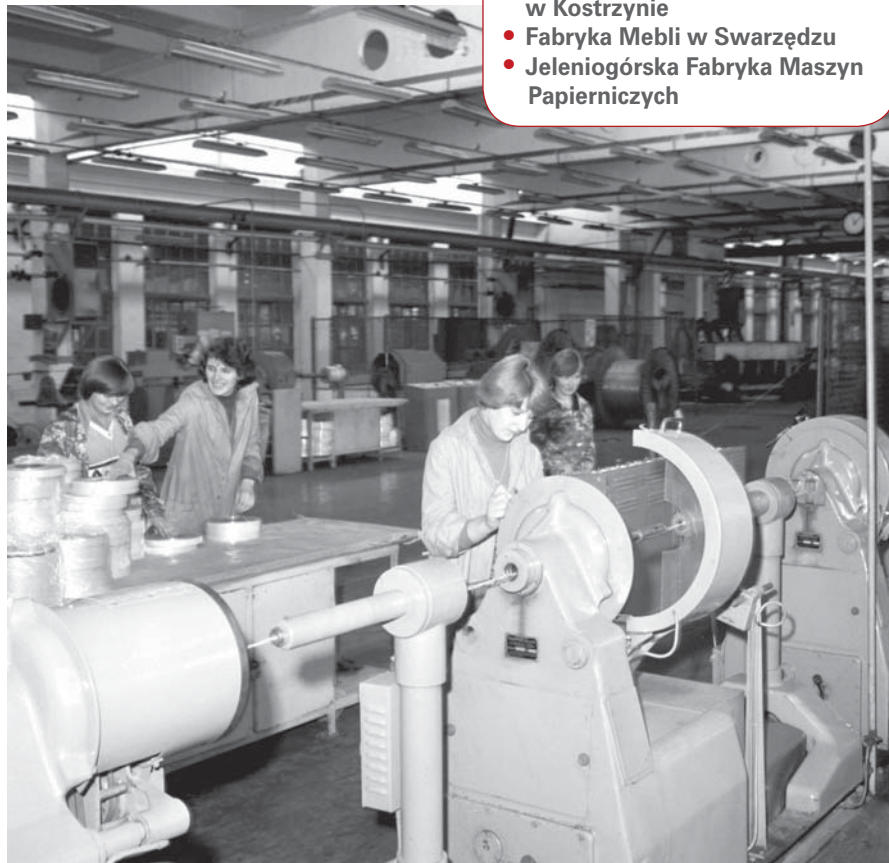
ZAKŁADY ISTNIEJĄCE W ROKU 1988, A ZLIKWIDOWANE PO 1989

- **GÓRNICTWO WĘGLOWE – 60 KOPALŃ**
w tym:
52 kopalnie węgla kamiennego
3 kopalnie węgla brunatnego
- **KOPALNICTWO ROPY I GAZU – 1 ZAKŁAD**
- **KOPALNICTWO RUD METALI – 15 ZAKŁADÓW**
- **KOPALNICTWO SUROWCÓW NIEENERGETYCZNYCH – 30 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY – 298 ZAKŁADÓW**
w tym:
27 cukrowni
48 zakładów mięsnych
11 zakładów drobiarskich
93 spółdzielnie i zakłady mleczarskie
18 przedsiębiorstw przemysłu zbożowo-młynarskiego
27 zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego
- **PRZEMYSŁ TYTONIOWY – 5 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY – 150 ZAKŁADÓW**
w tym:
25 zakładów przemysłu bawełnianego
18 zakładów przemysłu lniarskiego
25 zakładów przemysłu wełnianego
9 zakładów przemysłu jedwabniczego
36 zakładów dziewiarskich
- **PRZEMYSŁ ODZIEŻOWY – 51 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ SKÓRZANY – 62 ZAKŁADY**
w tym:
27 zakładów przemysłu obuwniczego
- **PRZEMYSŁ DRZEWNY – 103 ZAKŁADY**
- **PRZEMYSŁ CELULOZOWO-PAPIERNICZY – 24 ZAKŁADY**
- **PRZEMYSŁ WYDAWNICZY I POLIGRAFICZNY – 29 DRUKARNI, ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I POLIGRAFICZNYCH**
- **PRZEMYSŁ PRZETWÓRSTWA PALIW – 4 ZAKŁADY**
- **PRZEMYSŁ CHEMICZNY – 37 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ GUMOWY I TWORZYW SZTUCZNYCH – 13 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ MINERALNY – 199 ZAKŁADÓW**
w tym:
14 hut szkła
24 zakłady ceramiki budowlanej
4 zakłady porcelany stołowej
- **HUTNICTWO – 35 ZAKŁADÓW**
w tym:
16 hut
- **PRZEMYSŁ METALOWY – 73 ZAKŁADY**
- **PRZEMYSŁ BUDOWY MASZYN – 190 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ INFORMATYCZNY – 10 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY – 31 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ ELEKTRONICZNY – 89 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ PRECYZYJNY – 26 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY – 27 ZAKŁADÓW**
- **PRZEMYSŁ POZOSTAŁYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU – 38 ZAKŁADÓW**
w tym:
13 stoczni
9 zakładów naprawczych taboru kolejowego
- **PRZEMYSŁ MEBLARSKI I INNY – 62 ZAKŁADY**
w tym:
34 fabryki mebli
- **PRZEMYSŁ ZAGOSPODAROWANIA SUROWCÓW WTÓRNYCH – 10 ZAKŁADÓW**
- **ENERGETYKA – 3 ZAKŁADY**
w tym:
2 elektrownie i 1 elektrociepłownia

► musieliśmy tworzyć pewne gałęzie przemysłu, które w warunkach rynku otwartego nie były potrzebne, np. przemysł aluminiowy. Koszt importowanego produktu aluminiowego był niższy od wytwarzanego w kraju. Ale co pokazało nasze badanie? Że tylko 53% likwidowanych zakładów wywodzi się z przemysłu ciężkiego, a resztę – 47% – stanowi przemysł konsumpcyjny. Likwidowano więc nie tylko przemysł ciężki, praktycznie unicestwiono cały przemysł lekki, w znacznie większym stopniu niż w Europie Zachodniej, gdzie do dziś przemysł gotowych tekstyliów jest kierunkiem specjalizacji w Belgii czy w Portugalii.

Mit trzeci – spadek zatrudnienia był koniecznością wobec wzrostu wydajności pracy, uprzednio katastroficznie niskiej. To znów w dużym stopniu nieprawda. Tylko jedną czwartą spadku zatrudnienia można tym uzasadnić. Decydującą przyczyną była utrata 1,7 mln miejsc pracy spowodowana właśnie likwidacją zakładów.

Likwidacja przedsiębiorstw musiała oznaczać zmniejszenie zatrudnienia i zwiększenie bezrobocia.



Fabryka Kabli „Ożarów” zapewniała pracę 1790 zatrudnionym, wartość produkcji wynosiła 35,1 mld zł, majątek produkcyjny był wart 26,3 mld zł.

Toruńska Elana zatrudniała w 1988 r. 6728 osób. Wartość jej majątku wynosiła 93 mld zł, a wartość produkcji – 52,3 mld zł.



SPRZEDANE ZA BEZCEN

Zakłady sprzedane za kwotę, która nie pokrywała nawet honorariów i konsultantów zagranicznych pełniących funkcje doradców prywatyzacyjnych

- Zakłady Celulozy i Papieru w Kostrzynie
- Fabryka Mebli w Swarzędzu
- Jeleniogórska Fabryka Maszyn Papierniczych

– Zatrudnienie w przemyśle spadło z 5,2 mln w szczytowym momencie, w 1980 r., do 2,8 mln obecnie, czyli prawie o połowę. Polska jest jednym z dwóch krajów o najgłębszej dezindustrializacji i największym spadku zatrudnienia w przemyśle w powojennej Europie. Drugi to Wielka Brytania, która w tym spadku nawet nas wyprzedza.

A do jakich wniosków dochodzi się, porównując Polskę z innymi krajami, gdzie też nastąpiła dezindustrializacja?

– Dezindustrializacja w Europie Zachodniej różni się zasadniczo od naszej. Tam obejmowała w pierwszym rzędzie zakłady przestarzałe, nierozwojowe. U nas natomiast likwidowano najnowocześniejszy przemysł: elektroniczny, informatyczny, zbrojeniowy, chemiczny. Dlatego nie wolno utożsamiać naszej dezindustrializacji, która miała charakter patologiczny, a nie wynikała z obiektywnych procesów rozwojowych, z tą, która zachodziła w krajach zachodnich. A taki błąd popełnia wielu publicystów i dziennikarzy.

Z czego ta patologia wynikała?

– Pierwszym powodem było zlokalizowanie w Polsce nowoczesnego przemysłu w głównych miastach, gdzie ceny gruntów są najwyższe. Speculacja gruntami poprzemysłowymi dawała ogromne zyski. I druga przyczyna, która mnie niepokoi jako analityka przemysłowego – otóż skut-

ZAKŁADY SPRZEDANE ZA CENĘ NIŻSZĄ OD ÓWCZESNEJ WARTOŚCI ICH GRUNTU

- Wojskowe Zakłady Graficzne w Warszawie
- Zakłady Stolarstwa Budowlanego w Morągu
- Huta Warszawa

ki dezindustrializacji są najgroźniejsze dla pięciu województw: opolskiego, łódzkiego, kujawsko-pomorskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiego. Poza łódzkim można powiedzieć, że są to ziemie zachodnie. W tych pięciu województwach liczba ludności w ostatnich 15 latach spadła o ćwierć miliona. Na Opolszczyźnie, w Zachodniopomorskiem są całe wyludnione wsie. To bardzo groźne, dlatego mówię o zjawisku depolonizacji Ziemi Odzyskanych. Ten proces powinien być zatrzymany.

NIEUZASADNIONE LIKWIDACJE

Wróćmy do likwidowanych branż i zakładów.

– Są takie, których likwidację można zrozumieć i obiektywnie uzasadnić, i takie, których motywów nie pojmujemy. Zasadne było zamykanie wielu kopalń węgla, choć, moim zdaniem, likwidacja ponad 30 była zbyt szybka i przedwczesna, ale można ją uzasadnić wysokimi kosztami wydobycia w tych kopalniach. To samo można mówić o branży hutniczej, jakkolwiek tu już budzi się dużo wątpliwości, ponieważ obserwujemy największą w historii koniunkturę dla hutnictwa. W ostatnich 20 latach produkcja stali na świecie wzrosła o 60%, głównie z powodu wzrostu popytu na rynku chińskim i ożywienia gospodarczego krajów Trzeciego Świata.

Trudno natomiast uzasadnić likwidację przemysłu lekkiego w tak wielkiej skali. O ile można wytłumaczyć likwidację przędzalni i tkalni, które były dość przestarzałe, o tyle przemysłu gotowych wyrobów włókienniczych – dziewiarstwa, dywaniarstwa, pończosznictwa, już nie. Padła też cała elektronika, choćby Elwro we Wrocławiu czy zakłady w Piasecznie. W Warszawie upadło 40 zakładów elektronicznych. Na 45 zbudowanych! A co się stało z przemysłem spożywczym? Nastąpiła likwidacja wielu jego działów, takich jak tłuszcz-



Zakłady Elwro we Wrocławiu zatrudniały w 1988 r. 4543 osoby, wartość produkcji wynosiła 36,1 mld zł, majątku – 10,5 mld.

cowy, tytoniowy, cukrownictwo. Trudno to wyjaśnić.

Upadł też przemysł maszynowy.

– Na to złożyły się dwie sprawy. Z chwilą kiedy przestaliśmy realizować inwestycje przemysłowe, skurczył się rynek zbytu. Do tego zapragnęliśmy szybko zmienić kierunek handlu ze Wschodu na Zachód, a przecież ten pierwszy był

skich, ich wyroby miały duży zbytna na Wschodzie i w krajach Trzeciego Świata. Dziś ta branża w zasadzie nie istnieje.

Ale to myśmy zacisnęli sobie pętlę, nie zgadzając się na rozliczenie barterowe z Rosją.

– Przyspieszanie przejścia na rozliczenia dolarowe z Rosją było niepotrzebne i przedwczesne. W rezultacie

W Europie Zachodniej likwidowano zakłady przestarzałe, nierozwojowe. U nas – najnowocześniejszy przemysł: elektroniczny, informatyczny, zbrojeniowy, chemiczny.

niezwykle chłonny. Gdy się przyjrzeć likwidacji zakładów produkujących obrabiarki czy maszyny budowlane, trudno znaleźć racjonalne przyczyny ich upadku. W polskich fabrykach produkowano nowoczesne maszyny budowlane. Wszystkie te zakłady pracowały na licencjach amerykań-

po przeliczeniach na dolary dopłaciliśmy do tego interesu, ale o tym dziś milczy się wstydliwie.

Jest takie przeświadczenie, że państwo nie powinno pomagać własnym zakładom, bo to działanie wbrew prawu wspólnotowemu i prawom rynku. A przecież wysoko roz-

► **winięte kraje zachodnie robią wiele, by wspomóc własny przemysł.**

– Nic nie mogę dodać do tego stwierdzenia. Polacy w realizacji doktryny neoliberalnej wybrali skrajne rozwiązania, których nie stosuje się nawet w krajach macierzystych autorów tych poglądów. W Stanach Zjednoczonych, będących matecznikiem i stolicą neoliberalizmu, są konsorcja, które państwo współfinansuje w 50%,

ZAKŁADY, DO KTÓRYCH POLSKI RZĄD NAJWIĘCEJ DOPŁACIŁ PRZY PRYWATYZACJI

- Fabryka Lin i Drutów we Włocławku
- Fabryka Kosmetyków Pollena w Warszawie
- Fabryka Elektrofiltrów w Pszczynie

udzielając różnorakiej pomocy. Są jeszcze różne formy pozafinansowego wspomagania przemysłu, za pomocą ochrony prawnej, polityki informacyjnej, umów między państwami itd., słowem to, co określamy angielskim terminem *whitelans*.

W więcej, to państwo inicjuje rozwój najnowocześniejszych branż, najpierw kierując środkami finansowymi na badania. Przecież w Ameryce cała informatyka, z internetem włącznie, wyrosła na badaniach na potrzeby armii.

– Dlatego błędem było nie to, że wstrzymaliśmy się od finansowania całych branż przemysłowych, ale to, że w ograniczeniu interwencji państwa poszliśmy nawet dalej niż sąsiadujące z nami kraje unijne (np. w przemyśle okrętowym czy w przemysłach wysokiej techniki). **Żeby zakład mógł prowadzić prace badawczo-rozwojowe, musi zatrudniać minimum 1 tys., a najlepiej 2-3 tys. osób. My takich zakładów mamy coraz mniej.**

– Polska Ludowa charakteryzowała się ogromnym niedorozwojem zakładów małych i średnich, co należało zmienić. Ale myśmy poszli dalej niż większość byłych krajów socjalistycznych. W 1989 r. ok. 20% ludzi było zatrudnionych w małych i średnich zakładach, a ponad 60% w przedsiębiorstwach powyżej 1 tys. pracowników. Ten 20-procentowy udział był jednym z najniższych w Europie, a ten powyżej 60% był jednym z najwyższych. Dziś udział w zatrudnieniu zakładów małych i średnich wzrósł do ponad 60%, a zakładów powyżej



W elbląskim Zamechu pracowało 5100 osób, majątek zakładu wart był w 1988 r. 25 mld zł, taka sama była wartość rocznej produkcji. Obecnie jest częścią francuskiego koncernu Alstom Power.

1 tys. osób spadł do 22%. Nastąpiła więc bezprecedensowa wymiana zakładów dużych na małe, w skali nienotowanej w Unii Europejskiej, z czego przeciętny Polak nie zdaje sobie sprawy.

To też wynika z ideologii, tyle że z obecnej.

– Oczywiście i ma cztery konsekwencje dla gospodarki. Po pierwsze, globalizacja gospodarki oznacza

w USA, które prowadzą rozsądniejszą politykę w stosunku do małych zakładów niż Polska, jest przymus należenia do grup przemysłowych. To tam rozbudowuje się wspólne zaplecze badawczo-rozwojowe na koszt i z udziałem kilkudziesięciu mniejszych zakładów. Konsekwencją małej liczby dużych zakładów jest to, że Polska ma strukturę przemysłową najbardziej w Europie niedostosowaną

Nie wolno było na taką skalę dopuszczać do wrogich przejęć zakładów. W ten sposób przejęto 23% majątku i kapitału.

ponowny wzrost roli dużych zakładów, dużych korporacji, znaczenia powiązań przemysłowych. Po drugie, duże zakłady są o wiele bardziej nastawione na eksport. Kiedy rośnie liczba zatrudnionych, rośnie udział wyrobów eksportowanych w całej produkcji. Te zakłady są silniejsze, odporniejsze na kryzysy. Po trzecie, duże zakłady mają najwyższy udział w produkcji finalnej, czyli wyrobów gotowych, gdzie realizuje się renta innowacyjności. Małe zakłady mogą być tylko poddostawcami i podwykonawcami. Po czwarte wreszcie, tylko duże zakłady mają bazę pozwalającą na rozwój. W innych krajach, choćby

wana do potrzeb postępu w innowacyjności. Nasza struktura nie sprzyja innowacyjności, co wynika z braku przemysłu, zakładów, które chłoną innowacje. Nie oszukujmy się, przy takiej strukturze jak obecna nie ma szans na przełom w innowacyjności przemysłu należącego do podmiotów polskich.

KONIECZNA KONSOLIDACJA

To co powinna zrobić ekipa rządowa, jakkolwiek, mając taką strukturę przemysłu? Większość dużych zakładów jest w rękach zachodnich właścicieli, którzy nie są zaintereso-

wani badaniami naukowymi prowadzonymi w ich firmach w Polsce. Przecież państwo nie wybuduje nowej fabryki obrabiarek.

– Oczywiście, że państwo nie może być producentem, ale musi mieć sprecyzowaną i rozsądną politykę przemysłową, musi wiedzieć, gdzie chce się angażować i wspierać promocyjnie przemysł. Biznes, państwo i nauka – ta triada nazywana jest złotym trójkątem. Polska musi jak najszybciej przywrócić strategiczne współdziałanie między tymi trzema

Trudno znaleźć racjonalne przyczyny upadku zakładów produkujących obrabiarki czy maszyny budowlane.

podmiotami, bo ono u nas nie istnieje i to jest główną przyczyną naszych niepowodzeń. Biznes sam nie może zmodernizować struktury przemysłowej kraju, a nauka nie może pomóc, dopóki państwo i biznes nie określą zapotrzebowania.

Załóżmy, że tak będzie, ale ośrodki badawczo-rozwojowe (B+R) i tak będą pracować na rzecz obcych właścicieli zakładów.

– Będą pracować na rzecz wyselekcjonowanych gałęzi przemysłu.

Czyli nasze ośrodki B+R będą opracowywały nowe technologie, a zyski z nich czerpać będzie kto inny?

– Ten proces już ma miejsce, ponieważ kształcimy biotechnologów, elektroników czy specjalistów od nanotechnologii, a nie mamy takich branż. Ci wykształceni ludzie wyjeżdżają, a my, Polacy, podatnicy, wspieramy rozwój tych dziedzin na Zachodzie. W tej chwili już 24% pracujących w USA naukowców urodziło się poza granicami Ameryki. Aby ograniczyć, już nie mówię zatrzymać, emigrację wykształconych Polaków, musi się dokonać konsolidacja przemysłu i to jest najpilniejsze zadanie. Trzeba zastopować jego dalsze rozdrabnianie, rozczłonkowanie. Jeżeli przemysł zostanie skonsolidowany, będzie wiadomo, gdzie Polska powinna mieć niezbędne przyczółki własnościowe. W tej chwili mamy za dużo własności zagranicznej, bo średni jej udział w UE wynosi

20-25%, a u nas jest dwa razy tyle. Obok Irlandii jesteśmy w absolutnej czołówce Europy.

Jakie branże, zakłady powinny należeć do państwa, by miało ono jeszcze jakikolwiek wpływ na własny przemysł?

– To muszą wykazać badania rynkowe. Ale intuicyjnie można powiedzieć, że na pewno kompleks zbrojeniowy, dlatego trzeba popierać wszystkie działania rządu w sprawie Bumaru. Należy skonsolidować ten przemysł, powinien powstać jeden silny koncern zbrojeniowy. W PRL zarabialiśmy 2,5 mld dol. na eksporcie sprzętu wojskowego, teraz otrzymujemy śladowe kwoty. Na pewno kompleks zdrowotny, przecież 90% wydatków na leczenie ponosi budżet państwa. Jeżeli państwo finansuje służbę zdrowia, to obsługujący ją przemysł nie powinien być w całości w prywatnych rękach. Na pewno w gestii państwa powinny być ważne zakłady w energetyce, zwłaszcza energetyka ciężka, bo tam są powiązania kopalń z elektrowniami. I to, co się nazywa nanotechnologiami. Nawet w USA jest silna interwencja państwa w rozwój przemysłu nanotechnologii. Ale o jednym trzeba pamiętać – że strategię gospodarczą, listę potrzebnych zakładów przemysłowych muszą określić specjaliści, a nie urzędnicy, bo struktura administracji z natury rzeczy (np. z racji dyscypliny) nie sprzyja myśleniu strategicznemu.

Od jakich branż trzeba zacząć, by nasza gospodarka była bardziej innowacyjna?

– To powie tylko rynek, ale mogę wskazać, gdzie są potencjalne szanse. Widzę ich pięć. Po pierwsze, elektronika profesjonalna i sprzęt dla telekomunikacji. Dawniej mieliśmy dobre zakłady w tej branży, dziś już ich nie mamy i potrzebne jest ich odrodzenie.

Praktycznie unicestwiono przemysł lekki, podczas gdy Belgia czy Portugalia do dziś w nim się specjalizują.

Produkujemy elektronikę konsumpcyjną: sprzęt AGD czy telewizory, która jednak – inaczej niż na świecie – nie ma oparcia w elektronice profesjonalnej, znajdującej zastosowanie np. w wojskowości. Po drugie, przemysł ekologiczny, produkujący sprzęt dla ochrony środowiska. Polska miała

duże szanse i nie wykorzystała ich, choć mieliśmy własną zaawansowaną myśl techniczną w tej dziedzinie. Cały kompleks ekologiczny jest oceniany jako najszybciej rozwijający się sektor przemysłowy XXI w. Europa ma tylko dwie przewagi nad USA: ochronę środowiska i państwo socjalne wraz z sektorem publicznym, ale obecnie są one zagrożone w obliczu amerykańskiego dążenia do zawarcia układu TTIP. Niemcy są największym producentem i eksporterem sprzętu ochrony środowiska na świecie, drugie miejsce, ale w dużej odległości, zajmuje Japonia. Polska, sąsiadując z tym największym producentem, powinna się w tej branży „wyżywać”, mamy przecież własne rozwiązania naukowe. Po trzecie, energetyka odnawialna. Europa (szczególnie Europa Zachodnia) idzie jeszcze mocniej w tym kierunku. W ekologii i w tej energetyce nikt nie zagraża jej pozycji.

Ameryka, Chiny czy Indie nie mogą?

– Nie, bo w tych krajach do niedawna ochrona środowiska była szczególnie zaniedbana – w USA i w Indiach pod wpływem doktryny neoliberalizmu. Po czwarte, chemia specjalizowana i biotechnologie. Po piąte, ogromne perspektywy stoją przed służbą zdrowia. Na świecie przemysł aparatury medycznej rozwija się w tempie dotąd nienotowanym, ponieważ służba zdrowia stoi przed procesem cyfryzacji, czyli przedstawieniem medycyny na techniki informacyjne. Cała diagnostyka i profilaktyka będzie oparta na systemach elektronicznych. Zaniedbaliśmy tę branżę, a przypomnę, że kiedyś mieliśmy np. w Zabrze wielki ośrodek przemysłowy, robiliśmy własne sztuczne nerki, byliśmy o krok od sztucznego serca.

Można dodać jeszcze jedną, szóstą branżę, w której moglibyśmy się specjalizować, tj. przemysł środków dla

nowoczesnej edukacji i kultury. Na świecie znacznie wzrosła produkcja e-booków, gier komputerowych, cały e-learning. Nie powiem, że wyżej wymienione branże mają być polską specjalnością, ale w nich widzę największe szanse. W tych branżach konkurencja międzynarodowa i podział

Stocznia Gdynia miała w 1988 r. 7636 pracowników, majątek wynosił 65 mld zł, wartość produkcji – 45,6 mld zł. Ostateczna likwidacja stoczni nastąpiła w 2009 r. Nz. ostatni chrzest statku 26 czerwca 2009 r.



ZAKŁADY, W PRZYPADKU KÓRYCH PRZYCHODY ZE SPRZEDAŻY ZNACZNIE ODBIEGAŁY OD ICH RZECZYWISTEJ WARTOŚCI

- Zakłady Przemysłu Cukierniczego E. Wedel w Warszawie
- Zakłady Papiernicze w Kwidzynie
- Zakłady Przemysłu Gumowego Stomil-Sanok
- Kopalnia Węgla Kamiennego „Silesia”

▶ pracy dopiero się formują, wszyscy dopiero ząbkują, nie tylko my.

SPEKULACJA GRUNTAMI

Spotkał się pan z opiniami i publikacjami, które zanegowały wasze ustalenia z poprzedniej książki. Jaka była na nią reakcja?

– Mniej więcej 90% wypowiedziących się w różnych miejscach i formach na ten temat aprobeuje to, co poprzednio napisaliśmy. Tym 10% osób, które mówiły, że „przecież

Padł cały polski przemysł elektroniczny. W Warszawie upadło 40 zakładów. Na 45 zbudowanych!

po transformacji przemysł ma się dobrze”, odpowiadamy: owszem, ale tylko ten, który istnieje. Te 1675 zlikwidowanych zakładów ma się gorzej, bo ich nie ma.

W głosach z kraju dominowały następujące poglądy: „Uzgodnijcie w Warszawie, czy sytuacja w przemyśle jest taka, jak mówi rząd – same

sukcesy, czy taka, jak mówią eksperci – nie tylko sukcesy, ale i duże zagrożenia. Uzgodnijcie, bo inaczej Polacy dostaną schizofrenii”. My mówimy, że nie wolno oceniać sytuacji w przemyśle, patrząc tylko na jego stopy wzrostu, zwłaszcza jednoroczne, i na skalę produkcji. Kolejne rządy i dziennikarze popełniają tu wielki błąd. To jak jest z polską gospodarką, z naszym przemysłem?

– Jesteśmy teraz świadkami wielkiego polskiego paradoksu. Mamy szybsze tempo wzrostu produkcji niż większość krajów Europy Zachodniej, ale chciałbym zwrócić uwagę na jedną małą różnicę. W tych krajach mają karłowate (jak powiedział jeden z niemieckich ekonomistów) tempo wzrostu produkcji, ale stały, nieprzerwany postęp modernizacji struktury i innowacyjności. W Polsce mamy 3,5% wzrostu PKB, natomiast ani o krok nie poszliśmy w stronę modernizacji struktury. Udział przemysłu wysokiej techniki jest na po-

ziomie z czasów PRL. Wtedy 5% zatrudnionych pracowało w przemyśle wysokiej techniki, a teraz 6%, z tym że dziś pracuje w nim o 100 tys. mniej ludzi niż w Polsce Ludowej. Nie wolno we współczesnym świecie mówić o zielonej wyspie, myśląc tylko o tempie wzrostu produkcji. Stanowisko rządu w tej sprawie prezentowane na potrzeby propagandy było błędem.

Jakie wnioski z doświadczeń naszej transformacji gospodarczej można jeszcze wyciągnąć?

– Po pierwsze, nie można niszczyć tego, co ma szansę działać. W epoce integracji gospodarczej i globalizacji nie trzeba za bardzo się zajmować przestarzałymi gałęziami przemysłu: rolnictwem, hutnictwem, górnictwem, należy za to dbać o ochronę nowoczesnych, bo one są najbardziej narażone na zniszczenie. Po drugie, nie wolno było na taką skalę dopuszczać do wrogich przejęć zakładów. W książce szacujemy, że

w ten sposób przejęto 23% majątku i kapitału. Po trzecie, błędem była sprzedaż obiektów częściami. Wyciągano z przedsiębiorstw ich najlepsze części i prywatyzowano z udziałem kadry technicznej, a kosztami utrzymania pozostałych segmentów firm obarczano państwo.

W Polsce transformację rozpoczęto przecież od prywatyzacji najlepszych zakładów.

– To też daje wiele do myślenia, dlaczego poszliśmy tą drogą. Z transformacją wiąże się jeszcze jedna, niezwykle ważna sprawa – istotną przyczyną niesłusznych i błędnych likwidacji była u nas spekulacja gruntami poprzez przemysłowymi w miastach. To było i jest szalone marnotrawstwo środków. Żeby uzbroić teren pod eksploatację przemysłową, trzeba wydać od sześciu do dziesięciu razy więcej niż pod działkę budowlaną. W niektórych przypadkach koszt infrastruktury przemysłowej wynosił 50% kosztów inwestycji. Wiele zakładów sprzedawano nawet poniżej ceny ich gruntu. Przykładem budzącym najwięcej zastrzeżeń i uzasadnionej krytyki może być prywatyzacja Huty

Warszawa. Im większe miasto, tym większa spekulacja gruntami.

Jaki jest zatem bilans całej polskiej transformacji w przemyśle?

– Zlikwidowano 1675 zakładów przemysłowych, czyli 33% całego majątku, europejski rekord. W procentach wygląda to tak: uzasadnione obiektywnie likwidacje można szacować na jakieś 25-30%. Z pozostałych 70-75% jedna trzecia to efekt wspo-

wej 2,4 razy. Ale gdyby nie dopuszczono do tak masowej likwidacji już istniejących zakładów przemysłowych, wyniki te mogłyby być znacznie lepsze. Bezrobocie o ok. 1,5 mln mniejsze, a zarobki o jedną trzecią wyższe.

Pozytywną stroną sytuacji w przemyśle w Polsce jest wielka aktywność, skuteczność działania, duża zdolność ludzi przemysłu dostoso-

Nastąpiła likwidacja wielu działów przemysłu spożywczego, takich jak tłuszczowy, tytoniowy, cukrownictwo.

mnianej spekulacji gruntami, a jedną czwartą stanowiły wrogie przejęcia. I wreszcie na nieuzasadnioną prywatyzację składało się zbyt często dążenie wąskiej grupy społecznej techników i zarządzających do szybkiego wzbogacenia się. Ale nie wolno zapominać o pozytywach transformacji.

Jakich?

– Wszystko, co powiedziałem, nie zmienia faktu, że od 1989 r. zwiększyliśmy poziom produkcji przemysło-

wywania się do zmian. Temu zawdzięczamy fakt, że dziś trzy czwarte naszej produkcji jest zdolne do ekspansji na rynku otwartym na zagraniczną konkurencję. Te czynniki są głównym elementem skłaniającym do optymizmu w spojrzeniu na perspektywę rozwoju przemysłu w Polsce. Stwarzają one zarazem szansę na likwidację skutków błędów popełnionych w przemyśle po 1989 r.

Paweł Dybicz



POLECAMY NASZĄ SERIĘ HISTORIA BEZ IPN

Wszystkie 4 tomy „Polski Ludowej”
w pakiecie promocyjnym taniej – 145 zł

PAKIET I POSZCZEGÓLNE KSIĄŻKI MOŻNA KUPIĆ:

- wpłacając odpowiednią kwotę na konto wydawcy PRZEGLĄDU:
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821
Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7,
oraz podając dokładny adres (z numerem kodu), pod który ma trafić przesyłka polecona
 - przez sklep internetowy: www.sklep.tygodnikprzeglad.pl
- Więcej informacji: tel.: (22) 635 84 10 wew. 120, e-mail: kolportaz@tygodnikprzeglad.pl
- Pojedyncze tomy można kupić również:
- w Księgarni Historycznej w Warszawie, al. Solidarności 105,
tel.: (22) 652 19 59, 607 833 337
 - w Główniej Księgarni Naukowej im. Bolesława Prusa w Warszawie,
ul. Krakowskie Przedmieście 7, tel.: (22) 826 18 35

**JUŻ
W SPRZEDAŻY!**

Dekada lat 80. to droga od stanu wojennego do Okrągłego Stołu, wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r. oraz wyboru gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta Polski. O kulisach tych wydarzeń piszemy w książce.